



Dr Henryk Hollender
Warszawa – UŁaz.

MAŁA UCZELNIA, DUŻE OCZEKIWANIA. JAK W BIBLIOTECIE UCZELNI ŁAZARSKIEGO W WARSZAWIE PROWADZIMY DZIAŁALNOŚĆ DYDAKTYCZNĄ I INFORMACYJNĄ

Abstract

To assure quality for its enrollees as for its faculty, a school has to offer a wide range of information services. Small schools have naturally small libraries, but this cannot imply that resources accessible to the end user be limited. Lazarski University Library, established in the nineties of the 20th century, has probably as many staff members as the larger libraries have departments; this requires a special combination of skills in each of them. The library is described as dynamic and responsive, oriented on users' needs and happy to operate in a multinational community with two languages of instruction (Polish and English). Using simple means, it seeks practical solutions, tries out innovative approaches, and remains a partner to leading academic libraries in Poland.

Streszczenie

Aby wspierać studia i pracę naukową, uczelnia musi świadczyć usługi informacyjne. Niewielkie uczelnie mają naturalnie małe biblioteki, ale nie może to ograniczać użytkownikom dostępu do informacji. Biblioteka Uczelni Łazarskiego, założona ponad 20 lat temu, ma liczbę pracowników porównywalną z liczbą oddziałów w większych księżnicach, ale oznacza to jedynie, że od każdego z nich oczekuje się szczególnej wszechstronności. Nasza Biblioteka jest odbierana jako instytucja dynamiczna i wrażliwa na potrzeby użytkowników. Jej działalność jest dostosowana do warunków: mamy studentów z wielu krajów, a języki wykładowe są dwa, polski i angielski. Staramy się stosować proste, lecz innowacyjne środki dla maksymalizacji naszej efektywności i pozostajemy partnerem dla czołowych bibliotek akademickich w kraju.

Rzadko kiedy uczelnie są dziś wybierane przez studentów i przez pracobiorców ze względu na rozmiary. Nie widać już właściwie śladów po dawniejszym micie małej, renomowanej uczelni prywatnej. Niewiele jednak mówi się też o korzyściach ze studiowania czy pracy na uczelni wielkiej, gdzie mnogość jednostek, programów i indywidualności sprzyja pobudzającym kontaktom i w domyśle wyzwala innowacyjność. Jest oczywiste, że niewielka uczelnia „nie może mieć wszystkiego” i w związku z tym nie sprzyja rozległości i interdyscyplinarności właściwej prawdziwemu uniwersytetowi. Ale któreż są prawdziwe w sposób właściwy uniwersytetom amerykańskim? I jak z kolei na wielkiej uczelni zadbać o atmosferę, spójność i tożsamość, skoro ze względu

na tryb finansowania i tok studiów są one na ogół słabo pozszywanymi federacjami wydziałów?¹

Rozmiary to rzecz względna

W naszej bibliotece² uważamy, że student i wykładowca nie mogą w swojej pracy czuć ograniczeń wynikających z niewielkich rozmiarów uczelni czy jej ograniczonego potencjału, na przykład – stosunkowo niewielkiego księgozbioru, ograniczonego repertuaru baz danych czy braku laureatów nagrody Nobla, którzy przechadzaliby się po dziedzińcu i prowadzili seminaria. Pracujemy tak, by zarówno początkujący słuchacze, jak i samodzielni i produktywni nauczyciele mogli uważać Łazarskiego za swój pierwszy wybór – nie tylko miejsca pracy, ale i autentycznego rozwoju.



Od prawej: Efstratia Roidou, Ourania Georgouli, Victoria Zikou, Janina – U. Jan – Grecja;
mgr Anna Zielińska, lic. Anna Pietrzak, Warszawa – UŁaz.

¹ Wcześniejsza i krótsza wersja tego tekstu, autorstwa zbiorowego, ukazała się pt. Biblioteka Uczelni Łazarskiego – ośrodek kształcenia międzynarodowego. *Tytuł Ujednolicony* 2013 nr 10 s. 6-9, <http://www.titulujednolicony.pl>. Nad obecną wersją, poza autorem, pracowali: Jakub Fornalczyk i Anna Pietrzak

² Por. <http://www.lazarski.pl/biblioteka/>

W Bibliotece zatrudnionych jest obecnie 8 osób na etatach od młodszego bibliotekarza do starszego kustosa dyplomowanego. Pomagają nam studenci (dwie osoby) za zniżkę w czesnym. Wszyscy pracownicy z wyjątkiem jednej osoby z wykształceniem średnim mają ukończone studia bibliotekoznawcze. Dwoje pracowników nauczyło się edytora CMS, aby samodzielnie zasiląć zakładkę Biblioteki na stronach WWW Uczelni. Kilka osób szlifuje angielski dzięki zdalnemu kursowi toruńskiemu (Biblioteka Pedagogiczna). Trzy osoby – dyrektor, zastępca i bibliotekarz systemowy (równocześnie główny katalogujący), zajmujący się gromadzeniem i opracowaniem zbiorów, planowaniem, sprawozdawczością, szkoleniami, wsparciem dla wydawnictwa i dla rektora (ocena parametryczna) i nie mają „swoich” godzin w wypożyczalni ani czytelnii. Dwie osoby uzyskały uprawnienia do współkatalogowania w NUKAT. Zakres obowiązków wszystkich pracowników jest szeroki, a pracownicy dyżurujący „na sali” muszą być przygotowani, żeby stawić natychmiast czoła każdemu problemowi, także w wypadku samotnego dyżuru. Oznacza to między innymi, że są przygotowani do świadczenia dość zaawansowanych usług informacyjnych – zwłaszcza w zakresie nauk ekonomicznych i prawnych. W cotygodniowych (na ogół) zebraniach, gdzie omawiane są bieżące czynności i podejmowane decyzje, uczestniczy cały zespół. Nie mamy oddziałów, odpowiedzialność za indywidualne zakresy obowiązków i zadania przydzielone ad hoc jest na ogół jednoznaczna. Niektóre prace, w wypadku nieobecności głównego wykonawcy, nie są powierzane komu innemu. Pracujemy równo, wiemy wiele o sobie nawzajem (choć niewiele o życiu prywatnym), wymieniamy się opiniami, zawczasu (na ogół) gasimy złe emocje. Uczymy się od innych, bywamy na konferencjach, działamy w SBP, korzystamy z programu Erasmus (Litwa, Szwecja, Hiszpania). W ramach Erasmusu gościliśmy też trzy koleżanki z Uniwersytetu Janiny (Grecja).

Taki zespół musi wykonywać prace, które gdzie indziej wykonywałaby duża biblioteka uniwersytecka. Celowo nie piszemy: dwie biblioteki wydziałowe, choć na Uczelni mamy właśnie dwa wydziały, ponieważ biblioteki wydziałowe na dużych uczelniach, nawet te nie powiązane bezpośrednio z biblioteką główną, korzystają z jej pracy, ekspertyzy i naśladownictwa „dobrych praktyk”.

Środowisko i warunki

W sensie administracyjnym stanowimy dział jednej z najstarszych prywatnych uczelni w Polsce, a z rozmaitych rankingów wynika także, że najbardziej renomowanych. Mamy stosunkowo długą historię. W 1993 roku do rejestru szkół niepaństwowych wpisano Prywatną Wyższą Szkołę Handlową, oferującą licencjat z ekonomii. Jej twórcą był dr Ryszard Łazarski (1926-2000), były żołnierz Pułku „Baszta” Armii Krajowej, wcześniej (1957) założyciel Państwowego Studium Stenotypii i Języków Obcych w Warszawie. Dziś, po wielu przekształceniach, jesteśmy Uczelnią Łazarskiego, zlokalizowaną w atrakcyjnym budynku na pograniczu Ksawerowa i Służewa na war-

szawskim Mokotowie (stacja metra: Wilanowska). Uczymy prawie 4 tys. studentów – prawa, administracji, ekonomii, zarządzania, stosunków międzynarodowych; językami wykładowymi są polski i angielski. Nadajemy licencjaty, magisteria oraz bakalaureaty i magisteria brytyjskie, a z prawa także doktoryzujemy. Wydajemy dwa kwartalniki naukowe, punktowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ubiegamy się o prawo doktoryzowania z ekonomii. Jako bibliotekarze jesteśmy od tego, żeby się studenci uczyli – dużo i skutecznie, ale także od tego, by pracownicy Uczelni zdobywali kolejne stopnie oraz publikowali w najlepszych periodykach oraz żeby Biblioteka była stale dostępnym miejscem spotkań, rekreacji, wymiany myśli.

Sprzyja nam nasz lokal – stumiejscowa księżnica z okrągłą czytelnią z drzewem pośrodku i ze strefą wolnego dostępu. Jej okna to pierwsza rzecz, jaką widzimy, zbliżając się do gmachu, powstałego w 2000 roku. Jesteśmy czynni codziennie od godz. 8⁰⁰ do 19⁰⁰, ale czasami ograniczamy godziny z powodów kadrowych lub przedłużamy je bezpośrednio przed sesją (w dniach 13-29 maja br. – do godz. 22⁰⁰, choć w weekendy jak zwykle do 19⁰⁰). Przed sesją mamy na sali wiele osób, do 400 w ciągu dnia, niezbyt skłonnych przyjąć do wiadomości, że uczelnia nie ma kabin pracy indywidualnej ani grupowej, i podejmujących mniej lub bardziej hałaśliwe dyskusje w jednym z języków uczelnianej społeczności, wśród których najczęściej słychać rosyjski.



Polityka językowa to życie Łazarskiego. Staramy się wejść w rolę ośrodka kształcenia międzynarodowego i nie tylko komunikować użytkownikom jak najwięcej – zgodnie z zasadami „bibliotekarstwa uczestniczącego” oraz edukacji informacyjnej – ale także zwracać się do nich w każdej sprawie w obu językach wykładowych. Widać to na naszej zakładce WWW, na tablicach ogłoszeń, szkolenia też prowadzimy w dwóch językach. Ale rosyjskiego wśród nich nie ma, podobnie jak języków naszych licznych erasmusowców: tureckiego, hiszpańskiego, rumuńskiego i innych. Ci bowiem spośród naszych studentów zagranicznych, którzy nie studiują po angielsku, studiują po polsku. Ze względu na program badawczy naszego Instytutu Przestrzeni Obywatelskiej i Polityki Społecznej oraz tradycyjne kierunki rekrutacji, powinniśmy także dowartościować języki: białoruski i ukraiński, ale to by już przekraczało nasze możliwości, nie tylko językowe. Za to często przychodzi nam wprowadzać do zbiorów książki drukowane cyrylicą, także te nieobecne w katalogach centralnych. Katalogować je wnikliwie i z sercem oznacza: z uwzględnieniem oryginalnego alfabetu. Tak rozumiemy swoją rolę i tak (od niedawna) katalogujemy.³ Chcemy jednak robić to w sposób akceptowalny dla bibliotek współkatalogujących i każdorazowo zatwierdzony w NUKAT. Postulat takich zmian zgłosimy niebawem.

Jak pracujemy

Jesteśmy współczesną biblioteką akademicką i mamy generalnie wszystko to, co większe książki. Przede wszystkim – komputerowy katalog, który obejmuje 100% zbiorów, obecnie w systemie Patron 4. Bibliotekarze w Uczelni Łazarskiego katalogują w Patronie książki, czasopisma, prace dyplomowe (licencjackie, magisterskie, a także doktorskie) i podyplomowe, mapy, e-booki, płyty, kasety i inne, a ostatnio także i gry planszowe. Rocznie wprowadzamy do katalogu niespełna dwa tysiące zapisów bibliograficznych. System Patron już lada chwila powinien mieć skuteczny moduł do współpracy z NUKAT poprzez kartotekę haseł wzorcowych. Wywarliśmy wpływ na jego rozwój. Nasza aktywna współpraca z Centrum NUKAT rozpoczęła się pod koniec 2012 roku poprzez skatalogowanie książki dr Anny Konert *La circulation des personnes sur le plan international et européen*.⁴ Od początku współpracy z NUKAT-em pobraliśmy ponad 900 opisów bibliograficznych książek i czasopism i wprowadziliśmy ich ponad 100. Planujemy zamienić wszystkie zapisy w naszym katalogu na „nukatowskie”, aby ujednolicić strukturę opisów bibliograficznych w katalogu. Przedsięwzięcie zostanie

³ Obszerne argumenty na temat tworzenia opisu bibliograficznego w języku dokumentu znajdziemy w publikacji – Jurand Czermiński: *Cyfrowe środowisko współczesnej biblioteki*. Gdańsk 2002 s. 144-152; Por. także wydania cyfrowe tej książki, np. http://panda.bg.univ.gda.pl/~jurand/cyfrowe_srodowisko/

⁴ Prosimy o sprawdzenie tej pozycji w NUKAT. W chwili weryfikacji niniejszego (26 czerwca 2013) w opisie brak haseł przedmiotowych KABA, których w Łazarskim nie nadajemy. Nasze słowa kluczowe, o których poniżej, nie są widoczne w NUKAT

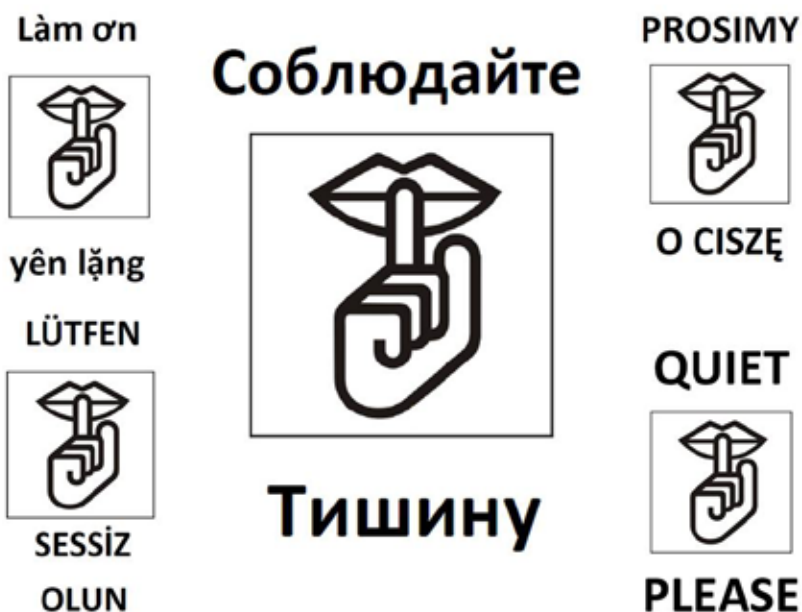
sfinansowane w ramach projektu europejskiego Autostrada Informacji Cyfrowej (Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka).

Jako produkt uboczny katalogowania stworzyliśmy bazy cząstkowe, zawierające dodatkowe zestawienia: nowości, dorobku naukowego pracowników uczelni, książek dostępnych w ibuk.pl, książek zamówionych, książek w opracowaniu, serii „Oficyna Poetów i Malarzy” (dar Biblioteki Brytyjskiej), filmów z festiwalu Watch Docs, pakietów dydaktycznych (fotokopie lektur) do poszczególnych przedmiotów. Uważamy, że katalog online to narzędzie o wielu możliwościach, które na ogół nie są w pełni wykorzystane. Katalogujemy prace dyplomowe. Nie rozglądamy się natomiast za multiwyszukiwarką, nie mamy nawet listy A-Z, ponieważ arkusz ze spisem czasopism bieżących (drukowanych i elektronicznych, bez względu na źródło nabycia) Biblioteka ma dla użytkowników w Internecie oraz jako wydruk wywieszany w postaci afisza. Spis baz danych też jest dość krótki, można go ogarnąć wzrokiem na stronie WWW i na plakacie, który eksponowany jest na naszych tablicach ogłoszeń oraz w różnych miejscach uczelni. Nie mamy repozytorium i nie powinniśmy mieć, bo do takiego, jakie moglibyśmy stworzyć, nikt nie trafi; mniejszym uczelniom powinno wystarczyć jedno większe, wspólne, konsorcjalne. Ale nie widać chętnych do takiego konsorcjum. Może zatem wystarczy ogólnokrajowe?



Katalogujemy wykorzystywane książki elektroniczne – wszystkie z ibuka, wszystkie skanowane kopie podręczników, które umieszczamy jako własną kolekcję w ebrary (doszliśmy do wniosku, że mieści się to w granicach dozwolonego użytku), wszystkie wybrane ongiś przez nas z dawnej NetLibrary (OCLC), która weszła w skład EBSCOhost, a także książki pozyskane z otwartego Internetu.

Każdej skatalogowanej pozycji nadajemy własne słowa kluczowe, które od niedawna są uzupełnieniem haseł przedmiotowych KABA, a od początku były jedynym – nie licząc przydziału do jednego z 21 działów – elementem charakterystyki rzeczowej książki. Intuicyjnie stosowana leksyka niekontrolowana kartoteką haseł wzorcowych daje nam możliwość zwrócenia uwagi na treść książki naszemu użytkownikowi, tak jak go znamy, zgodnie z jego – być może przejściowymi – potrzebami, profilem uczelni, programem studiów. Jest to zupełnie inna filozofia niż w uniwersalnych językach typu KABA (których sens akceptujemy i które powinny naszym zdaniem przetrwać). Przenieśliśmy ją na książki w językach obcych, nadając im analogicznie dobierane słowa kluczowe po angielsku. Nie tłumaczymy ich na polski, mało bowiem prawdopodobne jest, by ktoś chciał prowadzić wyszukiwanie w tym języku, oczekując książki po angielsku, rosyjsku czy niemiecku. W indeksie hasła polskie i angielskie tworzą jeden szereg abecedowy. Hasła składają się albo z tematu i określnika jak w językach haseł przedmiotowych (przy czym określnik może być tylko jeden, bo inaczej użytkownik



zupełnie nie rozumie, co widzi), albo z dłuższych terminów używanych w tekstach tytułów rozdziałów. Nie widzimy przeszkód technicznych, skoro wyszukiwarki katalogów w opcji „search” penetrują słownictwo hasła, a nie wybierają je z indeksu według alfabety. Hasła przedmiotowe nie muszą już być krótkie i nie musi ich być mało – to nie karta katalogowa, mamy dość miejsca, i nie liczymy też, że wyszukiwający wprowadzi hasło zgodnie z jego zapisem w katalogu. Jeśli narzucające się hasło przedmiotowe jest tożsame z tytułem książki, nie wpisujemy go, szukamy innego sformułowania. Chętnie wykorzystujemy zawartość poszczególnych części czy rozdziałów książki i eksponujemy te, o których wiemy, że mogą być szczególnie poszukiwane, niezależnie od tekstu reszty książki. Można powiedzieć, że świadomie eksponujemy szczegóły i nie staramy się o zwrócenie równej uwagi na wszystkie (intelektualnie) części składowe książki. Przyzwyczajaiwszy się do takiego podejścia, nie bardzo już dziś wiemy, czym moglibyśmy zastąpić takie hasła jak *black sea doctrine*, *ordinal responses* czy *low tax jurisdictions*. A to i tak dopiero początek.⁵

Ponadto przygotowujemy się do rozmieszczenia naszych zbiorów w wolnym dostępie zgodnie z sygnaturami Klasyfikacji Biblioteki Kongresu. W wolnym dostępie mamy własny układ działowy, ale szeregowanie w obrębie działów następuje według kryteriów formalnych – autora lub tytułu, co nie jest praktyczne, nie spełnia bowiem zasady sąsiedztwa książek pokrewnych tematycznie.⁶ Co więcej, wiele podręczników katalogujemy pod tytułem, co powoduje powtarzanie się tych samych hasła (prawo, kodeks, komentarz itp.) jako kryteriów wyszukiwawczych. Brak prawdziwych sygnatur klasyfikujących w strefie wolnego dostępu odnotowali dwukrotnie wizytatorzy z uczelni brytyjskich, z którymi współpracujemy.

Tylko u nas

Biblioteka uczelniana zdaje sobie sprawę, że dla dużej części użytkowników dobrowolna lektura i zamiłowanie do studiowania to stany obce. Ale rozmawiamy ze wszystkimi. I o wszystkim. Jesteśmy jedną z nielicznych uczelni prawniczych w Polsce, która oferuje cztery poważne bazy – wydawnictw Wolters Kluwer, Beck, Lexis Nexis i Infor. Nie kupując książek beletrystycznych ani popularnonaukowych, jednak je mamy – dzięki dzielnicowej Bibliotece Publicznej Mokotowa, która prowadzi wypożyczalnię kompletów i pozwoliła nam być swoim punktem bibliotecznym numer 27. Tych książek nie znajdziemy w naszym katalogu, ale widać je na specjalnie zamówionej półce.

⁵ Por. uwagi na temat rozwiązań alternatywnych wobec języków hasła przedmiotowych W: Jadwiga Woźniak-Kasperek: *Wiedza i język informacyjny w paradygmacie sieciowym*. Warszawa 2011 s. 184-196

⁶ Por. Henryk Hollender: *Księgozbiór jako katalog. O pożytkach oświeconego buszowania wśród półek*. *Por. Bibl.* 1990 nr 10 s. 25-28

Służą rozrywce naszych czytelników, pomagają im poszerzać wiedzę o świecie współczesnym i kulturze polskiej, przyczyniają się do poprawy kompetencji językowych.

Obok półki z „książkami z Mokotowa” stanął teraz piękny oszklony regał ufundowany przez prof. Stanisława Gebethnera jako załącznik do jego zasadniczego daru – prawie 1,5 tys. książek wydawnictwa Gebethner i Wolff, które profesor zebrał, rekonstruując dorobek oficyny prowadzonej przez swoich przodków. To będzie nasza kolekcja specjalna, zapraszamy miłośników dawnej książki. Chcielibyśmy także wypożyczać laptopy... Opracowaliśmy dla naszych studentów Poradnik Bibliograficzny, który powoli przenika to praktyki. Mamy „cudze” kopiarki i cudzą stację wydruków – obie na karty, ale i własny skaner, nie biurowy, lecz książkowy, kupiony kilka lat temu, bardzo sprawny, prosty w obsłudze i tani. Użytkownicy robią na nim kopie cyfrowe czytanych tekstów, a my – kopie najbardziej poszukiwanych podręczników, zwłaszcza zniszczonych, choć generalnie staramy się je zastępować nowymi wydawnictwami drukowanymi. Zresztą kupujemy u dostawców zagranicznych książki używane, ciesząc się ich dobrym stanem, i dokładamy wysiłków, by nasi użytkownicy szanowali książki. Dzięki skanerowi w naszym katalogu opisowi bibliograficznemu towarzyszy wizerunek okładki. Mamy nadzieję, że się spodobają w Centrum NUKAT...

Biblioteka odpowiada na ponad 500 zapytań informacyjnych rocznie, z czego ok.



jednej dziesiątej ma nietrywialny charakter. Niektóre pochodzą spoza Uczelni: jesteśmy dość znaną marką, mamy wiele interesujących kontaktów. Jak większość bibliotek uczelnianych, na miejscu obsługujemy użytkowników o nikłych zazwyczaj kompetencjach, realizujących w Bibliotece – z wyjątkami – proste zadania. Mamy nadzieję na podniesienie tego poziomu i w tym kierunku zmierza też właściciel Uczelni Łazarskiego. Wszyscy nowo immatrykulowani studenci przechodzą przez dwugodzinne szkolenie biblioteczne, po którym następuje roczny cykl zajęć z przedmiotu o charakterze proseminaryjnym: Metodyka pracy i badań. Jest tam również moduł dotyczący źródeł bibliograficznych i heurystyki, prawa autorskiego, zasad cytowania i roli tzw. Otwartego Dostępu w nauce.

Staramy się ciągle przypominać o naszej obecności, posługujemy się Facebookiem, Gadu Gadu i oczywiście stroną WWW w obu wersjach językowych; ogłaszamy nowości i zmiany za pomocą wyrazistych dwujęzycznych afiszów oraz plakatów projektowanych przez Dział Marketingu. Rozprawdzamy ulotki i materiały informacyjne dostawców baz danych. Nagradzamy aktywnych czytelników nagrodami rzeczowymi i zwiększaniem limitu książek do wypożyczenia. Obecnie uczestniczymy w tworzeniu i wprowadzaniu procedur zapewniania jakości kształcenia. Praca ta niekiedy wydaje nam się biurokratyczną bufonadą, ma jednak także swoje potrzebne i użyteczne aspekty. Budowanie społeczności i tradycji akademickich trwa długo i wciąż jesteśmy na początku drogi.

